



Andrzej Kohut

Bitwa o Amerykę

Czy to koniec Stanów Zjednoczonych,
jakie znamy?



Świat pełen jest wyrw, załamów, pęknięć – zarówno tych fizycznych, jak i niewidocznych gołym okiem szczelin rzeczywistości. Aby móc docierać do tego, co niepoznane, stworzyliśmy Szczeliny, poświęcony literaturze faktu imprint Wydawnictwa Otwartego. Pragniemy zrozumieć otaczające nas zjawiska, dlatego oddajemy głos ekspertom, którzy najlepiej potrafią wytłumaczyć zawłości współczesnego świata.

Andrzej Kohut

Bitwa o Amerykę

Czy to koniec
Stanów Zjednoczonych,
jakie znamy?



SZCZELINY

Kraków 2024

Copyright © by Andrzej Kohut

Copyright © for this edition by Wydawnictwo Otwarte 2024

Wydawca prowadzący: Rafał Czech

Redakcja tekstu: Maciej Żemojtel

Wnętrze – projekt graficzny serii: Wydawnictwo Otwarte

Adiustacja: Mirosław Dąbrowski / Wydawnictwo JAK

Korekta: Aneta Tkaczyk / Wydawnictwo JAK,

Janina Burek / Wydawnictwo JAK

Lamanie: Andrzej Choczewski / Wydawnictwo JAK

Okładka – projekt graficzny serii: Łukasz Piskorek

Adaptacja okładki na potrzeby niniejszego wydania: Monika
Drobnik-Słocińska

Fotografia na okładce: © Bill Clark / CQ-Roll Call, Inc.
via Getty Images

Promocja i marketing: Martyna Dziadek

ISBN 978-83-8135-426-4



SZCZELINY

Zajrzyj do Szczelin!

szczeliny.pl

facebook.com/szczeliny

instagram.com/szczeliny

Dystrybucja: SIW Znak. Zapraszamy na www.znak.com.pl

Rodzicom

Wstęp

Witamy z powrotem

„Wiem, że może na to nie wyglądam, ale jestem na tym świecie już od jakiegoś czasu. W moim wieku pewne rzeczy stają się jaśniejsze niż kiedykolwiek wcześniej”¹. Osiemdziesięcioletni prezydent Joe Biden postanowił pójść w ślady Ronalda Reagana, traktując kwestię swojego wieku z otwartością i humorem. Jednocześnie wykorzystał szansę, by przypomnieć o metryce poprzednika: „Moje życie nauczyło mnie opowiadać się za wolnością i demokracją. Za przyszłością opartą na podstawowych wartościach, które ukształtowały Amerykę. (...) Obecnie inni ludzie w moim wieku patrzają na

¹ Wszystkie cytaty, przytoczenia itp. – z wyjątkiem cytatów z dzieł, których tłumacze zostali wskazani w bibliografii – w przekładzie Andrzeja Kohuta.

to inaczej. Amerykańska historia urazy, zemsty i odpłaty – to nie ja”¹. Zabieg retoryczny był zgrabny, nie zdołał jednak odwrócić uwagi widzów od sędziwości samego prezydenta.

Za hotelowym oknem rozciągała się nocna panorama Midtown Manhattan. Może nie tak imponująca jak ta, którą można zobaczyć z najwyższych poziomów Empire State Building, ale dla mnie wystarczająco imponująca. Ciemne prostokąty drapaczy chmur, podziurawione setkami rozświetlonych okien, a u ich stóp kilkunasto- i kilkudziesięciopiętrowe budynki z ikonicznymi wieżami ciśnię na dachach. Ósmą Aleją płynęła niezmiennie rzeka samochodów, powoli, bo zatrzymywana przez światła na kolejnych skrzyżowaniach. Nawet tak wysoko wyraźnie było słycać szum silników i klaksony. A na ekranie telewizora Biden, który wygląda, jakby na dzień wystąpienia wypożyczono go z gabinetu figur woskowych.

Jak to się stało, że głównym pytaniem, jakie wybrzmiewało w rozmowach przed przemówieniem o stanie amerykańskiej unii, było pytanie o to, czy urzędujący prezydent dotrwa do jego końca? Czy nie zastygnie

¹ *Remarks of President Joe Biden – State of the Union Address As Prepared for Delivery*, [w:] <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2024/03/07/remarks-of-president-joe-biden-state-of-the-union-address-as-prepared-for-delivery-2/> (tu i dalej dostęp do źródeł internetowych: 1.07.2024).

przed publicznością, nie zgubi wątku, nie pomyli się w spektakularny sposób? Biden tego wieczoru nie popełnił żadnej poważnej gafy, choć nie obyło się bez drobnych potknięć. Mówił z energią, w stylu przypominającym bardziej wiecowe przemówienie kandydata niż sprawozdanie prezydenta przed połączonymi izbami Kongresu. Żartował, krytykował swojego poprzednika (starannie unikając przywołania go z imienia i nazwiska), zdobył się nawet na spontaniczne riposty wobec prowokacyjnych zachowań niektórych republikańskich polityków. Demokraci reagowali entuzjastycznie, zapewne z uczuciem ulgi, że prezydent jednak sobie poradził. W komentarzach po przemówieniu republikanie mieli wyraźny problem ze znalezieniem powodów do krytyki. Biden wypadł lepiej, niż można było się spodziewać. Samo to stwierdzenie powinno jednak budzić wątpliwości: cóż to za osiągnięcie dla urzędującego prezydenta i kandydata w nadchodzących wyborach, że udało mu się dobrać do końca wystąpienia bez wizerunkowej katastrofy?

Amerykańska demokracja znalazła się w dziwnym momencie. Z badań przeprowadzonych przez Pew Research Center¹ wynika, że według obywateli USA

¹ K. Lin, A. Dunn, *About Half of Americans Say the Best Age for a U.S. President Is in Their 50s*, [w:] <https://www.pewresearch.org/short-reads/2023/07/06/about-half-of-americans-say-the-best-age-for-a-us-president-is-in-their-50s>.

najlepszy wiek dla prezydenta obejmującego urząd to 50–60 lat. Tak wskazała niemal połowa ankietowanych. Jedna czwarta uznała, że lepszy byłby kandydat po sześćdziesiątce, a jedna piąta wolałaby kogoś młodszego. Około 3% badanych wskazało na opcję „po siedemdziesiątce lub starszy”. Takie wyniki wydają się spójne z wyborczymi decyzjami Amerykanów w ostatnich dekadach. Jak dotąd najstarszym prezydentem rozpoczynającym swoją pierwszą kadencję był wspomniany Ronald Reagan – inauguracja odbyła się krótko przed jego 70. urodzinami. Kiedy cztery lata później ubiegał się o reelekcję, jego wiek stanowił już przedmiot powszechnych obaw. W czasie debaty telewizyjnej dziennikarz Henry Trewhitt postanowił zapytać go, czy sam nie martwi się, że mógłby nie podolać wyzwaniom, jakie może przynieść prezydentura. „W żadnym razie, panie Trewhitt, i chciałbym, żeby pan wiedział, że nie zamierzam uczynić z wieku tematu tej kampanii. Nie zamierzam wykorzystywać w celach politycznych młodego wieku i braku doświadczenia mojego rywala”¹.

Jednak w połowie 2024 roku obydwaj kandydaci byli starsi niż Reagan, kiedy wygłaszał tę słynną ripostę. Ten nieco młodszy, Donald Trump, wyglądał na

¹ *October 21, 1984 Debate Transcript*, [w:] <https://www.debates.org/voter-education/debate-transcripts/october-21-1984-debate-transcript/>.

sprawniejszego i jego wiek mniej zajmował uwagę wyborców. Mogą ich natomiast martwić sprawy karne, bo w jednej z nich zapadł wyrok skazujący i kiedy piszę te słowa, wciąż istnieje ryzyko, że w pewnej chwili Trump trafi za kratki¹. Czy wówczas mógłby się sam ulaskawić, czy jednak musiałby zaadaptować celę w taki sposób, by jak najbardziej przypominała Gabinet Owalny? To również niecodzienne pytanie w kontekście wyborów prezydenckich. Kilkanaście lat temu wielu głosujących wyborców postawiło na pierwszego czarnoskórego prezydenta w historii, Baracka Obamę, wierząc, że może poprowadzić kraj ku lepszej przyszłości. W 2016 roku podobną wiarę żywiła inna część elektoratu w stosunku do kandydata, który obiecywał uczynić Amerykę znowu wielką: Donalda Trumpa. W 2024 roku wyborcy stanęli przed dylematem, czy wolą kandydata, który może nie dożyć do końca kadencji, czy takiego,

¹ 30 maja 2024 roku ława przysięgłych uznała Trumpa winnym w procesie toczącym się przeciwko niemu w Nowym Jorku – sprawa dotyczyła tak zwanych pieniędzy za milczenie, które prawnik Trumpa, Michael Cohen, przekazał aktorce porno Stormy Daniels, aby ta zachowała milczenie na temat swojego romansu z Trumpem w 2006 roku. Trump był oskarżony o sfalszowanie dokumentów księgowych, by ukryć fakt, że zwrócił Cohenowi pieniądze za poniesione przez niego wydatki, a także o to, że starając się zachować w tajemnicy ów romans, oszukał amerykańskich wyborców w 2016 roku. W czasie powstawania tej książki sentencja wyroku nie była jeszcze znana.

który może ją dokończyć w więzieniu¹. Trudno się dziwić, że niemal 60% ankietowanych w sondażu portali Decision Desk HQ i NewsNation² deklarowało brak entuzjazmu wobec perspektywy kolejnego pojedynku Trump – Biden.

Czytając te słowa, mogłaś lub mogłeś się zorientować, że napisałem je jeszcze przed wyborami, podczas gdy Ty być może znasz już ich rezultat. Nie przejmuj się, to nie oznacza, że książka, którą trzymasz w dłoni, przestała być aktualna. Ponieważ nie chodzi w niej o tę konkretną kampanię i jej rezultat. Chodzi w niej o odpowiedź na bardziej fundamentalne pytanie: co jest nie tak z amerykańskim systemem, że po roku spektakularnych klęsk, o których pisałem w poprzedniej książce (*Ameryka. Dom podzielony*), przez kolejne lata

¹ Szanse na to, by Trump sprawował urząd z więzienia, nie są wielkie. W przypadku wyroków w sprawach stanowych ich wykonanie najprawdopodobniej zostałyby zawieszane do czasu zakończenia jego kadencji. W przypadku wyroków federalnych Trump najpewniej wywarłby nacisk na Departament Sprawiedliwości, by te sprawy zostały zarzucone, albo (gdyby wcześniej doszło do skazania) spróbowałby sam się ulaskawić. Sytuacja byłaby jednak bez precedensu. Zdarzało się natomiast w przeszłości, że kandydat startował w wyborach, przebywając w więzieniu.

² T. Suter, *Vast Majority of Voters in New Poll Unenthusiastic about Trump-Biden Rematch*, [w:] <https://thehill.com/home-news/campaign/4419421-vast-majority-voters-unenthusiastic-trump-biden-rematch>.

nie wygenerował alternatywy? Nie pojawił się żaden republikanin, który mógłby popchnąć partię na nowe tory. Ani żaden demokrat, który wzbudziłby więcej entuzjazmu niż prezydent Biden. Nie wyrosła żadna nowa partia, która mogłaby namieszać na amerykańskiej scenie politycznej. Dlaczego wielu wyborców zostało postawionych przed wyborem negatywnym: który z kandydatów w mniejszym stopniu budzi niechęć? Dlaczego potrzebna była katastrofalna debata telewizyjna, by demokraci wreszcie zdecydowali się postawić na innego kandydata?

Ten historyczny moment może prowokować do postawienia jeszcze innego pytania: czy ów polityczny marazm to oznaka trudnych czasów zmiany, jaką przechodzą dziś Stany Zjednoczone, czy raczej odbicie ich upadku?

Szukając odpowiedzi, odbyłem dwie podróże. Pierwsza była peregrynacją w czasie. Zaczynając od końca lat osiemdziesiątych, wędrowałem od kampanii do kampanii, przyglądając się zwłaszcza marketingowym zabiegom, ówczesnym aferom i skandalom, a także tematami, które nadawały ton tamtym starciom wyborczym. Wgląd w przeszłe kampanie pozwala na przyjrzenie się obecnej z szerszej perspektywy. Wyścigi wyborcze bazują na silnych emocjach, w dobie ostrej polaryzacji być może nawet silniejszych niż w przeszłości. Przyglądając się polityce z bliska, łatwo im ulec, przejmując przesadnie alarmistyczny ton jej głównych bohaterów.

Mam nadzieję, że ta pierwsza retrospektywna wyprawa pozwoliła mi się przed tym zagrożeniem uchronić.

Drugą podróż odbyłem w świecie rzeczywistym, na przełomie lutego i marca 2024 roku. Wyruszając z Florydy, stopniowo przemieszczałem się na północ, aż do Nowego Jorku. Podróżowałem wynajętym samochodem lub transportem publicznym. Spałem w najtańszych motelach, apartamentach i hotelach. Obserwowałem życie prowincji i największych miast. Rozmawiałem z ludźmi ocierającymi się o wielką politykę, ale również z tymi, którzy obcują z nią tylko za pośrednictwem ekranów telewizorów i smartfonów. Albo już dawno przestali ją śledzić, nie wierząc, by miała im coś do zaoferowania.

- Witamy z powrotem – powiedział celnik, oddając mi paszport, do którego ledwie zajrzał.